

Mecz 18-tu Kanadyjczyków w Berlinie

Wiener E. V. zwycięża w Zakopanem

Hokeiści wiedeńscy wygrywają turniej, bijąc Pogoń 3:1, A.Z.S. Poznań 1:0 i Legię 2:0

Korespondencje z Budapesztu, Paryża i Berlina



REPREZENTACJE ROBÓTNICZE NAJLEPSZYCH PIŁKARZY POLSKI I NIEMIEC

DWIE CZOŁOWE NARCIARKI POLSKIE
BRONKA POLANKÓWNA ZOSIA STOPKÓWNA

Jubileuszowy wywiad z mistrzynią nart Polankówną

Już oddawna miałem zamiar

dowiedzieć się coś o Bronce, na

GENOVA — TORINO 2:0.
Sędzia Carron, na chwilę przed rozpoczęciem meczu pozuje do zdjęcia razem z kapitanami drużyn.

szej niepokonanej mistrzyni.

Jednak nie można jej złapać. Ostatnio spotkałem ją wracającą z kursu instruktorskiego, lecz z powodu braku czasu nie mogła mi udzielić żadnych informacji o sobie. Dopiero przypadek dopomógł mi. Idąc na spacer spotkałem Bronkę wracającą do siebie i proponuję jej odprowadzenie do domu. A ponieważ Bronka mieszka na Krzeptówce, kęś drogi od Zakopanego, więc można się było po drodze do syta wygadać.

— A jak będzie w tym roku Bronciu?

Wiece, trochę jestem zniechęcona. Bo jakoś nie mają do mnie zaufania, czy co. Do Cortiny to musiałam na własny koszt jechać, a przecież nie stać mnie na to. Jednak tego roku będę jeszcze startować. Bedzie to mój

ósmo rok, a chciałabym obchodzić jeszcze 10-lecie na nartach.

— A powiedzcie mi Bronciu, ile razy dostaliście po skórze przez te 8 lat?

— Wie pan, myślę, że mam rekord pod tym względem. Tylko raz miałam drugie miejsce, a tak to zawsze pierwsze. Było to zaraz po zawodach F. I. S. — przegrałam w Czechosłowacji z Griedenderówną, z tą, którą na F.I.S. nabiłam. Od tego czasu starałam się spotkać z nią jeszcze raz, lecz nie udało mi się, a koniecznie chciałam tę sprawę jakoś „załagodzić”.

— A jakże się teraz czujecie?

— Dziękuję, dobrze, tylko że mam mało czasu, ale przed zawodami jeszcze znajdzie tyle żeby choć trochę potrenować. A jak to będzie nie wiem, może mnie nabiją, zobaczymy. Mam zresztą ochotę trenować jeszcze biegi zjazdowe. Tylko, że na to też sporo czasu potrzeba.

— Gadając o różnych zawodach anim się spostrzegł, jak znalazłem się pod domem Bronki. Teraz Bronka nie wypuściła

mnie już, tylko koniecznie musiałem do niej wstąpić.

Ładny góralski pokoik, schludny i czystusienki. Na stoliku stoi kilka pułkowników i pułkowników, na ścianie w ramkach widzę żetony, zdjęcia, dyplomy.

— O, to mój dorobek — pokazuje Bronka — właściwie nie dużo jak na tyle lat i startów.

I pokazuje przeróżne nagrody, z którymi wiąza ją specjalne wspomnienia. A potem pięknie za szkiełko oprawiony rzemyk z hakiem od „haugów”. Na rzemyku widoczne wyraźne cięcie, ostrym narzędziem, tak, że hak trzyma się tylko na skrawku skóry.

— Widzicie, na takim rzemyku wygrałam bieg na zawodach F.I.S. — mówi. — Nie wiem kto i w jaki sposób przeciął mi rzemyk, który jednak wytrzymał tyle ile trzeba było.

Odo Lach.

NA DWORCU W LIPSKU
Ekspedycja robotników — piłkarzy na tle afiszów o meczu Polska — Niemcy.ZNAKOMITY LITERAT TRISTAN BERNARD
jest zapalonym miłośnikiem sportu kolarskiego. Widzimy go w chwili dosiadanania roweru, na którym udaje się na „kryterium asów” do Pałacu Zimowego.WALASZEWICZÓWNA WŚRÓD DRUŻYN PIŁKARSKICH P. A. K. S. (N. YORK) I OKRETU „PUŁASKI”
po meczu wygranym łatwo przez „szczerów lodowych” w stosunku 6:1

Wielkie plany

sportowców węgierskich na rok 1933-ci

Budapeszt, 25 grudnia. Kończący się rok 1932 przyniósł sportowcom węgierskim serię wspaniałych zwycięstw. Rok 1933 postawił przed nimi wielkie zadania, z których najważniejsze, a zwłaszcza te, w których zainteresowany jest sport polski. Przedewszystkiem lekka atletyka, gdzie doroczny mecz Polska — Węgry odbędzie się tym razem na gruncie polskim. Związek Polski zaproponował termin 17 września w Poznaniu. Propozycję tych Węgry jednak nie zaakceptowały, jak uchwalono na wczorajszym posiedzeniu Związku. Węgry wolą 10 września i w żadnym wypadku nie zgadzają się na Poznań, z którym komunikacja z Budapesztu jest bardzo uciążliwa.

Węgry walczyć będą po raz pierwszy z Czechami 24 września w Pradze. W ciągu jednego dnia rozegrane będą sześć meczów. Poza to program Związku węgierskiego obejmuje następujące mecze: 11 czerwca Berlin — Budapeszt w Budapeszcie, 9 lipiec klub 6 sierpień Francja — Węgry i Niemcy Południowe — Węgry w Budapeszcie, koniec października Austria — Węgry w Wiedniu.

W dwu działach sportu organizuje Budapeszt mistrzostwa Europy przy prawie pewnym udziale Polski. Po odmowie Holandii przejęli Węgry mistrzostwa szermiercze, które odbędą się w czerwcu na otwartych piśnierzach w Budapeszcie. Po raz pierwszy odbędą się w ich ramach mistrzostwa drużynowe pań, tak samo po raz pierwszy zastosowana zostanie męska do szermierki. Mistrzostwa Węgier, poprzedzające mistrzostwa Europy zgrupują chyba też, jak w roku ubiegłym, drużyny Polski.

W sprawie mistrzostw wioślarskich Europy, ostatni tydzień przyniósł wreszcie rozstrzygnięcie. W Białogrodzie, jak wiadomo, Węgry rzekły się tego zaszczytu, motywując to ciężkim stanem finansowym kraju. Tymczasem prezes mistrzostw Goembos zaprzysiężony przyjaciel sportu, sam ongiś znany piłkarz, przyszedł z pomocą Związkowi Węgierskiemu, tak że niema już teraz przeszkód co do realizacji mistrzostw w sierpniu na płazy Dunaju koło wyspy Margoraty w Budapeszcie.

Jest jeszcze parę dyscyplin sportowych, w których oczekujemy udziału Polski. Tak jak w roku ubiegłym klasyczny pięcioboju węgierski, sam ongiś znany piłkarz, przyszedł z pomocą Związkowi Węgierskiemu, tak że niema już teraz przeszkód co do realizacji mistrzostw w sierpniu na płazy Dunaju koło wyspy Margoraty w Budapeszcie.

Jak więc widzimy w roku przyszłym stosunki sportowe polsko — węgierskie zostaną zaćmione.

W hokeju lodowym najlepsza drużyna węgierska B.K.E. jedyną z reprezentacją Węgier, wyjechała do Krynicy, niestety bez swych najlepszych graczy Mindera i Weisera. B. K. E. pobił w roku bieżącym WAC wiedeński 6:0 i 7:1. W drużynie tej grają dwaj synowie prezesa ministrów Bethlena, hr. Stefan i Gabriel.

B.K.E. wystąpi w składzie następującym: Marx, Rainer, Jeney, Blazejewski, Bethlen II, Bethlen I, Kramer, Blazejovsky II, Mango, Miklos II.

Ciekawy problem, który sport jest najpopularniejszy na Węgrzech poza piłką nożną, rozstrzygnął konkurs wielkiego dziennika Nemzeti Sport. Złoty medal dostała piłka wodna przed boksem i gimnastyką. Uznaniem dla zwycięzców z Los Angeles przebiega przez ten plebiscyt.

Prawdziwy hokej

pokazały dwa zespoły kanadyjskie w Berlinie

Berlin, 27 grudnia. Po raz pierwszy chyba w Europie pokazano nam prawdziwy hokej kanadyjski. Pokazano dwie drużyny, które nie mogą się przeliczyć z wiadomościami technicznymi i taktycznymi, jazdą, prowadzeniem krawka, strzałem, a które na szale zwycięstwa muszą rzucić wytrzymałość, szybkość, zdecydowanie.

Dwie drużyny, które oparowały wszelkie arkana hokeju, dla Europy jeszcze nieosiągalne i walcza po męsku odważnie, ale nie brutalnie, pierś w pierś, całą siłą rozpedzonego ciała atakując przeciwnika.

Edmonton Superiors spotkali się z drużyną Kanadyjczyków, nie takich Kanadyjczyków, którzy studiują na uniwersytetach Oxford i Cambridge i mają pojęcie o hokeju, takich, którzy zostali spróbowani w Paryżu dla swych umiejętności, bo ich potrzebował manager Jeff Dickson, aby zapłacić swój Palais de Glace.

publicznością. Cholette, M. sette, olbrzymi bramkarz i nypacker, Besson, bracia F. say, Bigelow — oto elita z cceanu.

Wspaniały ten mecz za czył się zwycięstwem Edmonton w stosunku 3:0. Było więcej niż rewanż za Pe gdyż wówczas w druż „francuskiej” grało paru F czuów, teraz nie było ani nego.

Wobec tego hokeju wygl mecz drużyn europejskich, film zwolniony, w którym stado baranków.

Nikt siebie nie oszczę gracze padali na lod całym żarem, rozbijali swymi ciał bandy, wstawiali bez znu oka, bez słowa skargi, tak by ich kości były ze stali.

I ani jednego faulu! Raz ko sędzia Brueck wykluczył minutę obrońcę Edmonton wersa, raz pogroził p Bessonowi.

Tempo było wprost nę. Po pierwszej tercji na mógł stać na nogach. W giej co dwie minuty zmier ataki i obrońców, zbierając do trzeciej tercji. A na fi zwiększono jeszcze, jeśli to to możliwe, szybkość.

Bramki padły w pierw tercji. Najpierw, zanim Pe packer zdołał ustawić się rzadnie, James Brown p chał pod bramkę, przejecha jej tyły i wśród stosu kija ciał, miażdżących go pop znalazł małą kulkę, przezi rał pod krawęż do H. Bro strzał z odległości jednego tra uwiązł w bramce. P nadszedł daleki ukośny s Grahama, który zasko bramkarza Paryża, wre genjalny dribbler Cross przejechał nieprawdopodo szybkości zygakami cale sko, zmylił wszystkich, nie rywając krawęż od kija, i s lił z trzech metrów.

W drugiej połowie było kojnie. W trzeciej zato r tała się burza. Cholette, I sette, eBsson nie zrezygn z honorowej bramki. Powe Lamme nie szczędził s kości. „Trup” padał gęsto, zał na lodzie często długie kundy, aby znów wstać zdwojoną energią ruszyć boju. Tylko jeden gracz lette nie mógł wstać o wlas siłach.

I tak w tempie szalejącej końca Edmonton zagrożony ostatniej chwili, zdołał ob swą przewagę trzech bram

Niemcy nie przewidują w rok szym spotkania rewanżowego z się z Polską. Ich kalendarz wy gólnia następujące spotkania: z Danią, z Finlandią, z A tymą i z Anglią. Widocznie po sce dortmundzkiej nie spieszą szym zasadom do wznowienia sunków z nami.

Rzeczywistość przekroczyła pesymistyczne przewidywania

Smutny bilans automobilizmu

Kiedy przed rokiem pisaliśmy o wstecznej fali w rozwoju sportu motorowego w Polsce i wysnuwaliśmy z tego faktu niewesołe perspektywy na przyszłość, nie przypuszczaliśmy wcale, że rzeczywistość przekroczy najbardziej pesymistyczne przewidywania.

Dopiero dziś, czyniac bilans tegorocznego sezonu, możemy zdać sobie jasno sprawę z katastrofalnego stanu, w jakim znajduje się przedewszystkiem sport samochodowy, a w nierównie mniejszym stopniu sport motocyklowy. Kryzys ekonomiczny, który zdławił niemal całkowicie handel samochodami, który doprowadził do spadku ilości samochodów, kursujących w Polsce, który wreszcie spowodował ruiny szlaków komunikacyjnych, musiał temsamem sprawić, że dziurawe polskie szosy nie widzą już prawie wcale sportowców i wyścigowców samochodów, ubiegających się o palme pierwszeństwa w zawodach sportowych. Jedynie motocykl, który, jako znacznie przystępniejszy od samochodu, dłużej się opiera drugocowej fa li kryzysu, ratuje nieco sytuację sportu motorowego w Polsce.

W kalendarzu imprez samochodowych na rok 1932 projektowane były trzy konkurencje międzynarodowe: raid Automobilklubu Polski, wyścig uliczny we Lwowie i wyścig tatrzański. Z tych trzech imprez doszła do skutku, jak wiadomo tylko jedna, a mianowicie wyścig lwowski, który dzięki usilnym staraniom Małopolskiego Klubu Automobilowego, odbył się w dniu 19 czerwca, odnosząc pełny sukces sportowy i propagandowy.

Z pozostałych dwóch konkurencji odwołanie międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski nikogo nie zdziwiło, gdyż impreza ta całkowicie nie odpowiadała wymaganiom chwili. Natomiast przykra niespodziankę sprawiło wszystkim nieobdanie się wyścigu tatrzańskiego.

gdyż piękne zawody Krakowskiego Klubu Automobilowego zyskały sobie ogromną popularność i odwołanie ich wywołało powszechny żal.

Kalendarz krajowych zawodów samochodowych również nie został w pełni zrealizowany. Odbyły się tylko zimowe

zawody Krakowskiego Klubu Automobilowego, oraz ogólnopolski zjazd gwiazdystów do Gdyni. Poza to niektóre kluby uzuradowały drobne imprezy wewnętrzne.

Znacznie już lepiej przedstawiała się sytuacja w sporcie motocyklowym, gdzie w ciągu se

W imię prawdy

Wiadomości, jakie ukazały się w prasie łódzkiej o „podarowaniu” przez prezesa P.Z.B. złotej odznaki P.O.S. Szwedowi p. Sönderlundowi okazują się nieprawdziwe.

Notujemy to z całą satysfakcją na zasadzie urzędowej informacji z P. U. W. F., który istotnie przeprowadził w tej sprawie dochodzenie jednakoż z wynikiem negatywnym.

Przypuszczając zatem należy, że odznakę tę najprawdopodobniej otrzymał nasz sympatyczny gość szwedzki drogą wymiany od jednego z nieświadomych sportowców — kolekcjonerów tego rodzaju pamiątek.

Oceniając krytycznie całą działalność p. Baranowskiego dla boks i sportu polskiego, w imię prawdy musimy tym razem wziąć go w obronę przed niesłusznymi, a bardzo obciążającymi zarzutami.

Notatnik narciarza

Polacy zaproszeni na mistrzostwa Niemiec i Węgier. Polski Związek Narciarski otrzymał zaproszenie od Związku niemieckiego na mistrzostwa, które odbędą się w terminie 16 do 20 lutego, a więc bezpośrednio po FIS-ie. Ze względu na bliski termin własnych mistrzostw, Polacy w Schwarzwaldzie startować prawdopodobnie nie będą, lecz wrócą wprost do kraju.

Węgry, którzy rozgrywają w tym roku po raz pierwszy swe mistrzostwa w konkurencji międzynarodowej zaprosili narciarzy polskich, aby w drodze na FIS wzięli udział w ich mistrzostwach, które odbędą się w terminie 29.1 — 1.2.

Węgry na igrzyskach „Makkabi” w Zakopanem. W wyniku pertraktacji przeprowadzonych przez organizatorów przybywających do Zakopanego silny zespół węgierski. W drużynie węgierskiej wystąpi 8 narciarzy, zespół hokejowy V. V. A. C. z Budapesztu oraz brytyjskie Rotter — Szalay, którzy mają za sobą tytuł mistrzów świata.

Bieg sztafetowy 5x10 km. o mistrzostwo Polski, o puchar kpt. P. Z. N. Stanisława Faechera odbędzie się starym zwycięzcom 31 b. m. Na starcie zjawi się dość duża ilość sztafet. Zainteresowanie biegiem już teraz wielkie, gdyż cieszy się on wielką popularnością. Głównie ma się znieść dawny sposób startu kolejnego według czasu, na natomiast nastąpił start jednoczesny wszystkich sztafet, czyli przybywający pierwszy do mety jest również pierwszym na swym etapie względnie na etapie końcowym. Należy się spodziewać, że przy takim starcie dającym publiczności możliwość natychmiastowego orientowania się co do miejsc poszczególnych sztafet, zainteresowanie będzie o wiele większe.

Podczas biegu próbnego, złamano

tylko 6 par nart, co jest niewielkim odesłkiem uwzględniającym trasę o charakterze norweskim oraz znikomą ilość śniegu. Kilku zawodników notowało się natomiast bolesne, ale na szczęście nieszkodliwe.

Trener Tomter stłukł sobie kolano podczas jednego z treningów, prowadził jednak nadal treningi.

Skupień Narciarskie S.N.P.T.T. i Wistę urządzają bal narciarski na Sylwestra w hotelu Starny. Zabawa ta z pewnością ściąganie spore rzesze narciarzy.

W Zakopanem otwarty został w myśl zapowiedzi narciarski oboz instruktorski, kurs trenerski i kurs sędziowski. W obozie prowadzone są wykłady teoretyczne, ów czenia praktyczne pod kierunkiem instruktorów z B. Czechem na czele, wreszcie pokaz filmowe i t. d. Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin i absolwenci uzyskają odpowiednie dyplomy sędziowskie wzgl. instruktorskie. Otwarcie obozu odbyło się bardzo uroczystość przez ptk. Bobkowskiego prezesa P.Z.N. Komendantem obozu jest kpt. Stiller, kierownikami grupy sędziowskiej p. Loteczko, trenerskiej por. Kasprzyk, instruktorskiej p. Oppenheim, kierownictwo sekcji pał obaj p. Ziemiakowiczowa. W obozie bierze udział 250 narciarzy.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy (Kraków) obchodził w styczniu roku 1933, jubileusz 25-lecia istnienia. Prezesem klubu jest dr. Boniecki.

Również sekcja narciarska AZS (Kraków) obchodziła tydzień lat, jubileusz ten uczcił wielkimi zawodami w Zakopanem w dniach 5 — 8 stycznia.

zom odbyło się kilka poważnych wyścigów, jak Grand Prix Polski w Poznaniu, okrężny wyścig górski w Wiśle, wyścigi uliczne we Lwowie i Tarnobrowie, oraz wyścigi w Strudze pod Warszawą. Poza to przeżył cały sezon w każdą niedzielę i święto, odbywały się we wszystkich stronach kraju, najrozmaitsze raidy, zjazdy gwiazdystów i inne imprezy motocyklowe.

Tak się przedstawia bilans tegorocznego sezonu. Na rok przyszły kluby automobilowe, nauczone gorzkim doświadczeniem tegorocznym, wprowadziły do kalendarza międzynarodowego go tylko jedną imprezę, a mianowicie lwowski wyścig uliczny. O ile ogólna sytuacja ekonomiczna kraju wybitnie się nie pogorszy, wyścig lwowski ma duże szanse powodzenia, jako impreza o charakterze przedewszystkiem widowiskowym.

Kluby motocyklowe, opierając się na stosunkowo dużym powodzeniu tegorocznego sezonu, projektują urządzić w roku 1933 dwie imprezy międzynarodowe. Obok rozgrywanych corocznie wyścigów o Grand Prix Polski, tytuł zawodów międzynarodowych otrzyma wyścig okrężny w Wiśle, który poza to wciągnięty zostanie na listę imprez, decydujących o przyznaniu mistrzostwa Europy w jeździe górskiej. Wyścig w Wiśle rozgrywa się bowiem w terenie górskim, wśród wspaniałego krajozrazu i cieszyć się należy, że tytuł imprezy międzynarodowej spopularyzuje go więcej zagranicą.

Będziemy zatem mieli w roku przyszłym trzy imprezy międzynarodowe w sportach motorowych. Co się tyczy zawodów krajowych, to kalendarz ich jest obecnie w opracowaniu i porówny do niego natychmiast po zatwierdzeniu przez odpowiednie władze sportowe.

Marian Krynicki.

Nowiny hokejowe

Turniej hokejowy w Krynicy został już rozlosowany. Drużyny podzielono na dwie grupy: I. AZS — Warszawa, Brandenburg i B. II. Wiener E. V., Cracovia, P. Pierwsze dwie drużyny walczyły o półfinał. W I półfinale zwyciężył pierwszy zespół, w drugim drugiej grupy i drugi zespół grupy.

Zwycięzcy rozegrają finał.

Przedboje zostały wylosowane: I dzień: AZS — B.K.E., KT WEV; II dzień: BKE — Branden i Cracovia — WEV; III dzień: — Brandenburg, Cracovia — I. Turniej rozpocznie się 28 grudnia. Dru Polaków braci Platkiewicz, z których jeden grwał jako p w Cracovii zastąpił szereg kl praskiej Sparty. (r).

Mecz międzynarodowy hokej krakowski będą następujące: wczel 25 stycznia: Kraków — Ol w Krakowie, 12 lutego Kraków Lwów we Lwowie, mecz rewanż Śląsk — Kraków odbędzie się w u w Katowicach.

Międzynarodowy turniej hokej zostanie rozegrany w Krakowie pierwszej połowie lutego na torze kabi. Udział weźmą drużyny p cające z igrzysk w Zakopanem.

Wielkie międzynarodowe zawo lyżwarskie w jeździe figurowej będą się w Zakopanem w dniach stycznia. Do tej chwili zapew jest już start szeregu zawodów. Czechosłowacja przysłała lyżwiarzy z para Holzbachowa Vosslosby na czele, z Opawy jeżdża Losert wraz z jeszcze jed zawodnikami, ponadto pozostanie i podobnie część zawodników z szych zawodów w dn. 30 grudnia Polaków startują wszyscy cz lyżwiarze, a więc z Warszawy Rudnicka — Thuerer, panie Łowa i Śniadecka, panie Łw wicz, Stanisławski i Noskiewicz, Śląska startować będą Breslauer, powiczońska i Czorówna, ze Łw Bilorówna i Kowalski.

Plejewski, najbardziej utalent gracz młodego pokolenia warsk hokeistów — przenosi się Łwowa i wróci do AZS.

Z różnych dziedzin

C.W.S. (Warszawa) otrzymał puchar przechodni Zarządu W.O.Z.B. zdobywając w ogólnej punktacji Zimowego 1-go roku hokejskiego w Warszawie pierwsze miejsce z 17 punktami. (a)

Trólmecz bokserski Skoda — Warszawa — Skra odbędzie się w Warszawie w piątek w lokalu Skody.

Bokserscy węgierscy nie przyjadą do Polski na mecz Łódź — Budapeszt. Warunki Węgrów są zbyt wygórowane.

Mecz bokserski ZTGS (Częstochowa) — AKB (Siemianowice) wygrał ZTGS w stosunku 6:4. Wyniki: Dulok białe Fajersztajna (Z.), Zylberberg (Z.) — Stobinskiego. Spatek remisuje z Chwatem (Z.), Chławnier (Z.) remisuje z Wildnerem.

Dr. Alfred Beckmann, reprezentant Komitetu Igrzysk Makkabi bawi w Budapeszcie, gdzie pertraktuje w sprawie przyjazdu zespołu węgierskiego do Zakopanego.

Na walne zebranie Podokręgu Radomskiego wpłynęło szereg wniosków. Najbardziej istotniejszy z nich, to wstąpienie do R.K.S. Czarnych, Prochu, Z.T.G.S. Sokola i Victorii, domagający się odłączenia Turaz z Wierzbika i Granatu ze Skarżyska i przyłączenia tych klubów do „Pod. Kiel.” a wprowadzenia na ich miejsce do kl. A spadającego ZTGS i wicemistrza kl. B Proch (Zagórz).

Reforma taka przyczyniłaby się do utrzymania tak poważnego ośrodka sportowego, jakim jest Ostrowiec.

Okólniki Dyrekcji Państwowej Wyższej Broni wzbudziła nęciłość do jakiegokolwiek paktu K.S. Broń — niepracownicy w wstąpieniu. W związku z tem przesyła do Dyrektora

Bergler, mistrz okręgu Śląsko-krakowskiego w jeździe figurowej, bawił ostatnio na treningu w Katowicach, obecnie trenuje w Krakowie. Będzie on najstarszym zawodnikiem w polskiej drużynie lyżwiarzy na igrzyskach Makkabi w Zakopanem.

W Zakopanem. W wyniku pertraktacji przeprowadzonych przez organizatorów przybywających do Zakopanego silny zespół węgierski. W drużynie węgierskiej wystąpi 8 narciarzy, zespół hokejowy V. V. A. C. z Budapesztu oraz brytyjskie Rotter — Szalay, którzy mają za sobą tytuł mistrzów świata.

Bieg sztafetowy 5x10 km. o mistrzostwo Polski, o puchar kpt. P. Z. N. Stanisława Faechera odbędzie się starym zwycięzcom 31 b. m. Na starcie zjawi się dość duża ilość sztafet. Zainteresowanie biegiem już teraz wielkie, gdyż cieszy się on wielką popularnością. Głównie ma się znieść dawny sposób startu kolejnego według czasu, na natomiast nastąpił start jednoczesny wszystkich sztafet, czyli przybywający pierwszy do mety jest również pierwszym na swym etapie względnie na etapie końcowym. Należy się spodziewać, że przy takim starcie dającym publiczności możliwość natychmiastowego orientowania się co do miejsc poszczególnych sztafet, zainteresowanie będzie o wiele większe.

Podczas biegu próbnego, złamano

tylko 6 par nart, co jest niewielkim odesłkiem uwzględniającym trasę o charakterze norweskim oraz znikomą ilość śniegu. Kilku zawodników notowało się natomiast bolesne, ale na szczęście nieszkodliwe.

Schaafa i Risco.

Zdaje się, że spotkanie Schmeling — Baer jest demonstracją przeciw Madison Square Garden, które chce Niemcowi za mecz o mistrzostwo świata z Sharkeyem ofiarować tylko 12 proc. dochodu.

Madison nie ulekało się jednak Schmelinga i ze swej strony wyznaczyło jako oficjalnego challenger'a dla Sharkeya — Carnere.

Trzy dni Ligi angielskiej przyniosły szereg niespodzianek. Arsenal pobili Sheffield United 9:2, przegrał jednak z Leeds 1:2; Aston Villa straciła aż trzy punkty; z Derby County 0:0 i z Wolverhampton 1:3. Huddersfield Town przegrał z Manchester City 0:3 i z Bolton 1:2; Everton wygrał z Wolverhampton 5:0 przegrał z Blackburn Rovers 1:3. Klubami, które zdobyły po 4 punkty są Blackburn Rovers, Newcastle United, Leeds United, Manchester City i Westbromwich Albion.

We wtorek zostały rozegrane dalsze mecze: Arsenal stracił punkt z Leeds 0:0; Aston Villa pokonała Wolverhampton 4:2.

Zwyciężył natomiast Newcastle United (Birmingham 2:1) — on jeden za-

robił w czasie świat 6 punktów. Leeds stoi na drugim miejscu z 5 pkt. Ulpesti pobili w Barcelonie F. C. Barcelona 4:0 i 3:1.

Mecz tenisowy Australia — Ameryka stoi w tej chwili 5:3 dla Ameryki. W dalszym ciągu Crawford pobili Allisona 6:3, 6:3; Gledhill — Sproule 6:3, 3:6, 6:3; Allison, van Ryn — Sproule, Mac Grath 6:4, 7:9, 6:3; Vines — Crawford 6:4, 3:6, 6:3; van Ryn — Mac Grath 6:4, 3:2; Crawford, Hopman — Allison, van Ryn 3:6, 6:2; 11:9, 4:6, 6:3; Vines, Gledhill — Sproule, Mac Grath 6:3, 9:7, 6:2.

Mecz tenisowy Anglia — Transvaal zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 3:2. Ciężkawe wyniki: Lee — Bertrem 6:3, 6:3; Condon, Farquharson — Perry, Hughes 6:2, 5:7, 6:2.

Tenisyowy turniej świąteczny w Paryżu przyniósł niespodzianki. W półfinale Amerykanin Burwell pobili Brugnona 3:6, 6:4, 6:3; Rado — Lacroix 6:4, 10:8; Goldschmidt — Buzet 3:6, 6:4, 6:4; Lesueur — Aslanogl 6:4, 6:2; Landry — Troncin 6:0, 6:1.

Edmonton Superiors walczyć będzie w połowie stycznia w Paryżu, przeciwcw najlepszym graczom Europy. W

skład tej reprezentacji wchodzi: zapew: Jaenecke, R. (Włochy), Torrian (Włochy), Malecek, Johansson (Anglia), Michaelis (Anglia), Hassler (Francja).

Japonia zbudoowała pierwszy sztuczny lodowisko.

Norwegowie polali lodem do Innsbrucku. Wielkie drużyny hokejowe rozpoczęły zbieranie w tym celu, w celu wzięcia udziału w mistrzostwach Europy. W dniu 10 stycznia, w Innsbrucku, odbył się pierwszy mecz, w którym zwyciężyła drużyna z Innsbrucku 10:0.

Lista najlepszych graczy w hokeju: 1. P. Rado, 2. Rado, 3. Rado, 4. Rado, 5. Rado, 6. Rado, 7. Rado, 8. Rado, 9. Rado, 10. Rado, 11. Rado, 12. Rado, 13. Rado, 14. Rado, 15. Rado, 16. Rado, 17. Rado, 18. Rado, 19. Rado, 20. Rado, 21. Rado, 22. Rado, 23. Rado, 24. Rado, 25. Rado, 26. Rado, 27. Rado, 28. Rado, 29. Rado, 30. Rado, 31. Rado, 32. Rado, 33. Rado, 34. Rado, 35. Rado, 36. Rado, 37. Rado, 38. Rado, 39. Rado, 40. Rado, 41. Rado, 42. Rado, 43. Rado, 44. Rado, 45. Rado, 46. Rado, 47. Rado, 48. Rado, 49. Rado, 50. Rado, 51. Rado, 52. Rado, 53. Rado, 54. Rado, 55. Rado, 56. Rado, 57. Rado, 58. Rado, 59. Rado, 60. Rado, 61. Rado, 62. Rado, 63. Rado, 64. Rado, 65. Rado, 66. Rado, 67. Rado, 68. Rado, 69. Rado, 70. Rado, 71. Rado, 72. Rado, 73. Rado, 74. Rado, 75. Rado, 76. Rado, 77. Rado, 78. Rado, 79. Rado, 80. Rado, 81. Rado, 82. Rado, 83. Rado, 84. Rado, 85. Rado, 86. Rado, 87. Rado, 88. Rado, 89. Rado, 90. Rado, 91. Rado, 92. Rado, 93. Rado, 94. Rado, 95. Rado, 96. Rado, 97. Rado, 98. Rado, 99. Rado, 100. Rado.

Brno przed wyprawą do Polski

Występ pięściarzy czeskich w Warszawie i Łodzi. Kłopoty piłkarstwa amatorskiego

Brno, w grudniu. Bokserzy cieszą się jeszcze sukcesami z Węgrami. Pośrednio zaznaczyli, że nas nabija i że zdobyli już hegemonię w pięściarstwie słowiańskim. Ich reprezentacja oparta na młodym narybku, ma wszelkie szanse zdobycia pucharu środkowoeuropejskiego.

Na sercu leży im jednak rozprawienie się z Polską, a że w programie P. Z. B. zabrakło meczu Polska — Czechosłowacja, reprezentacja Brna podjęła się misji przekonania Polaków o swym poziomie. Mecz Brno—Warszawa i Brno—Łódź mają być dla Czechosłowacji miernikiem poziomów obu państw. Specjalnie mecz Brno — Łódź — 8 stycznia uważany jest za groźniejszy i dlatego też przypisują mu wielkie znaczenie. Rada miejska m. Brna ufundowała piękny, wędrowny puchar, a sama reprezentacja Brna pilnie się do wyprawy przygotowuje.

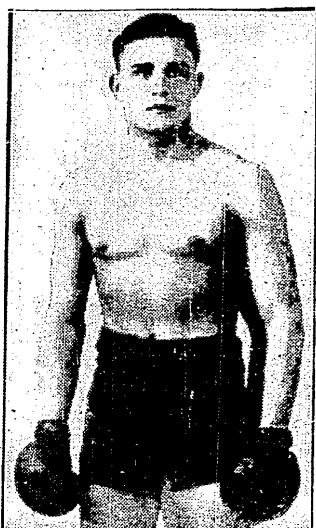
W drugi dzień Świąt odbyły się ostre eliminacje, mające zadecydować o reprezentantach w Warszawie i Łodzi. W kategorii półciężkiej, dla Łódzkiego i półśredniej, w kategorii nadciężkiej, w której Navratil przegrał z Lhotskim (N. 2:0), a że obaj reprezentują wysoką klasę, znajdzie się więc prawdopodobnie dla obu miejsc w reprezentacji. Dla Navratila w kategorii, dla Łódzkiego w półciężkiej. Ostatni bowiem jest lepszy i to znając go od reszty półciężkowców jak Zełazki i Menschika oraz Bucza i Tataraki. Dwie te eliminacje zakończyły się zwycięstwami Menschika i Tataraki. W półśredniej natomiast Trojny pokonał Stocklaska, a Dudik — Krzenka. Najlepszym z czwórki był Dudik.

Przypuszczalny więc skład reprezentacji Brna na mecze z Warszawą i Łodzią przedstawiać się będzie następująco: w. musza Bezdiek, w. kogucia Navratil, w. półciężkiej Lhotsky lub Menschik, w. lekką Kosiński, w. półśredniej Dudik lub Stoeki, jeśli zniszona mu będzie dyskwalifikacja, w. średnią Skrivaneck, w. półciężkiej — Ostruzniak, w. ciężką Ambroz. Ostateczny skład ustalony ma być na nadchodzącym zebraniu Zupy Bokserkiej.

Z wyprawa do Polski ma Morawska Zupa Bokserka, niemało kłopotu, który odpowiednio charakteryzuje stosunki panujące w polskim świecie pięściarskim. W czerwcu b. r. gościła w Brnie reprezentacja Katowice, która zobowiązała się tu do rewanżu w terminie do końca sierpnia. W lipcu rozpoczęło Brno pertraktacje z Łodzi. Uzgodniono datę: 6—8 stycznia, a więc w 4 miesiące po rewanżu w Katowicach.

Ślask jednak z zobowiązania swego się nie wywiązał, a dopiero na monit Morawskiej Zupy postanowił udzielić jej rewanżu około 15 lutego. Nie było to Brno, co prawda na reke, dwa razy z rzędu wybierać się do Polski, ale chęć przyjąć z pomocą Katowicom, warunki te przyjęto.

Gdy jednak w prasie ukazały się wieści, że brnieczycy walczyć będą w Warszawie i w Łodzi 6 i 8 stycznia, Katowice powiadomiły Mor. Zupę, że anulują poprzednio



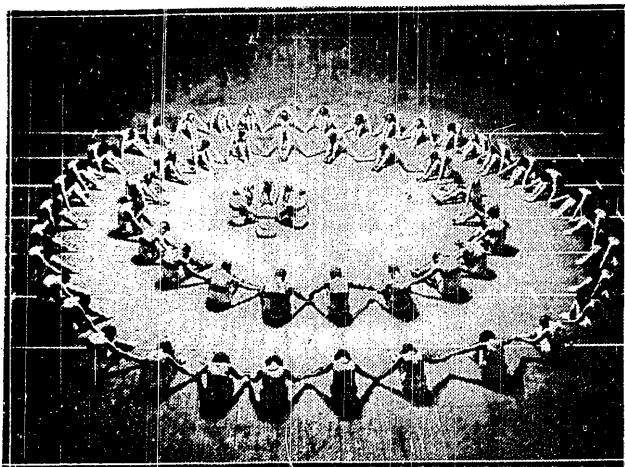
RUDA AMBROZ

najcięższy as pięściarstwa czeskiego stanie po raz pierwszy na ringu warszawskim dn. 6-go stycznia w repr. Brna.

zakomunikowany termin, a ustalając nowy, ostateczny, również na 6 i 8 stycznia. W innym terminie z zobowiązania wywiązać się nie będą mogli.

Zdaje się, że cała sprawa oprze się o P.Z.B., a tymczasem wyrażam sobie wcale niepocholebną opinię.

Niewesoło wypadła gwiazdka u piłkarzy czeskich. Podczas gdy każdy inny związek na uparte go znalazłby trochę powodów do radości, futbol ma tylko kłopoty. Najśmieszniejsze zespoły amatorskie szukają ratunku w profesjonalizmie. Póki dezerce te nie miały charakteru masowego. Związek nie oponował, gdy jednak „dezertów” było coraz więcej zawodowcy postanowili się bronić. Na specjalnym zebraniu



LEKKOATLECI W ROLI GIMNASTYKÓW

Obrazek z Ameryki, gdzie asy biegni, rzutni i skoczni muszą przechodzić „katusze” gimnastyki.

zaostrożono warunki dla nowość-pujących. Taki noworoczny wykład się będzie musiał pełną 11-tką zawodowców (miast, jak dotychczas, 7), o minimum gaży 400 koron oraz 150.000 koron wpływów za ub. sezon. Poza tym złożyć musi kaucję w postaci 6-cio miesięcznej pensji dla całego zespołu, na wypadek plagii. Signum temporis.

Samoochrona była dobrze obmyślana i szereg zespołów z Bratysławy zrezygnować musiał ze swych zawodowych ambicji, inne czekają jeszcze na decyzję swych mecenasów. Ale zło z obozu amatorskiego nie zostało jeszcze usunięte. Mistrzostwa dalej trwać chyba będą, przez przeszło 30 tygodni, bo małe widoki powodzenia mają projekty stworzenia ligi lub kilku lig ogólnopaństwowych.

Wogóle piłkarstwo amatorskie traktowane jest nawet przez własną naczelną magistraturę po macoszemu.

W wydawanym przez Związek organie oficjalnym, zawierającym 8 bitych stron, amatorom poświęcono aż... 130 wierszy.

Znacznie lepiej dzieje się już u lekkoatletów. Pomijając już niezwykle ciekawy bilans sportowy, poraż pierwszy Związek zamknął rok z dodatnim bilansem finansowym. Z 16.000 koron nadwyżki — 3.000 przyniosły ogólnokrajowe zawody, a reszta, czyli 13.000 dało spotkanie z Czechosłowacją. Jest to chyba największym sukcesem Polski na tutejszym terenie.

Obrodovali też i tenisiści. Zastanawiali się nad powodami tegorocznych niepowodzeń, głównie w pulchawie Davisa. Boli ich, że zagraniczni fachowcy umieścili Czechosłowację obok Polski czy Węgier. I choć niema właściwie powodów do rozpacz, zarządzone naprawę od fundamentów. Uchwalono spe-



SONJA HENIE.

cialny fundusz dla juniorów, którzy rozgrywać będą turnieje o specjalny puchar. Nic dziwnego, że zarejestrowanych tenisistów jest w Czechosłowacji 13.683, wobec 12.000 zeszłorocznych; na liście państwowej sklasyfikowanych jest około 60-ciu graczy.

Pozatem w „innej branży” na pierwszy plan wybijają się przygotowania do hokejowych mistrzostw świata. Czesi, a raczej LTC, i opawski Dorazil pilnie trenują, takomając się na tytuł mistrza Europy. Mają zresztą niemałe szanse. Dobra forma i własny teren zdają się za tem przemawiać.

Czynne jest tylko jedno lodowisko praskie, bo w całym kraju po

śniegu i lodzie śladu nie ma. Tegoroczna gwiazdka osas nas... błocie.

m. 1



LORD MELCHETT z którym rozmowę drukujemy

Musimy zdobyć milion członków

Druga rozmowa z lordem Melchettem, honorowym prezesem wszechświatowego zw. Makabi

— Nie było rzeczą łatwą zdobyć wywiad z honorowym prezesem Światowego Związku Makabi i protektorem Makabiady Zimowej Lordem Melchettem. Ale wreszcie udało się.

Pierwszym pytaniem moim było:

— Co skłoniło pana do objęcia tak zaszczytnych stanowisk w najwyższej magistraturze sportu żydowskiego?

— Będąc jeszcze sam czynnym sportowcem, bo grywałem jeszcze ciągle w tenisa, przypatrzywałem się i Makabiadzie. Zrobiła ona na mnie kolosalne wrażenie i dała mi bodźca do większego zainteresowania się wychowaniem fizycznym młodzieży żydowskiej. W kilka miesięcy później odwiedziłem mnie w Londynie burmistrz Tel-Awivu Dizogof i prezes Światowe-

go Związku Makabi — Dr. Hornem Lelewell i po krótkiej konferencji stanąłem na czele Światowego Związku Makabi.

— Czy ogranicza się pan tylko do reprezentowania nazewnictwa Makabi, czy bierze pan czynny udział w pracach Związku?

— My, Anglicy znani jesteśmy z tego — odpowiada Lord Melchett, że nie ograniczamy się tylko do piastowania honorowych stanowisk, ale bierzemy czynny udział w pracach organizacyjnych.

Co się dotyczy Związku Makabi, to jestem już au courant w tych sprawach.

— Jaki cel ma pana obecne tournée po Europie?

— Postanowiłem nie ograniczyć się do przyjazdów na sesje Egzekutywy, ale wraz z Dr. Lelewellem i Zigridem odbyć wizytację państwowych Związków w Europie, aby pobudzić je do większej pracy na rzecz naszego Związku.

— Jakim sposobem? — podkreśla Lord Melchett, że postanowiliśmy powiększyć nasze kadry Makabeuszy do 1 miliona członków, a to wymaga pracy propagandowej. Prócz tego, obejmując honorowy protektorat Igrzysk Zimowych Makabi, przeprowadzam jednocześnie propagandę na rzecz tych Igrzysk.

— Czy są pewne plony tej akcji?

— Kolosalne. Ze wszystkich państw, które dotychczas odwiedziłem, wszędzie państwowe Związki wysyłają najsilniejsze drużyny sportowe na Igrzyska do Zakopanego. Mogę przepowiedzieć zgory, że Igrzyska Zimowe Makabi, przerosną najśmielsze nasze marzenia tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym.

— Jakim sposobem? — podkreśla Lord Melchett, że postanowiliśmy powiększyć nasze kadry Makabeuszy do 1 miliona członków, a to wymaga pracy propagandowej. Prócz tego, obejmując honorowy protektorat Igrzysk Zimowych Makabi, przeprowadzam jednocześnie propagandę na rzecz tych Igrzysk.

— Czy są pewne plony tej akcji?

— Kolosalne. Ze wszystkich państw, które dotychczas odwiedziłem, wszędzie państwowe Związki wysyłają najsilniejsze drużyny sportowe na Igrzyska do Zakopanego. Mogę przepowiedzieć zgory, że Igrzyska Zimowe Makabi, przerosną najśmielsze nasze marzenia tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym.

— Jakim sposobem? — podkreśla Lord Melchett, że postanowiliśmy powiększyć nasze kadry Makabeuszy do 1 miliona członków, a to wymaga pracy propagandowej. Prócz tego, obejmując honorowy protektorat Igrzysk Zimowych Makabi, przeprowadzam jednocześnie propagandę na rzecz tych Igrzysk.

— Czy są pewne plony tej akcji?

— Kolosalne. Ze wszystkich państw, które dotychczas odwiedziłem, wszędzie państwowe Związki wysyłają najsilniejsze drużyny sportowe na Igrzyska do Zakopanego. Mogę przepowiedzieć zgory, że Igrzyska Zimowe Makabi, przerosną najśmielsze nasze marzenia tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym.

— Jakim sposobem? — podkreśla Lord Melchett, że postanowiliśmy powiększyć nasze kadry Makabeuszy do 1 miliona członków, a to wymaga pracy propagandowej. Prócz tego, obejmując honorowy protektorat Igrzysk Zimowych Makabi, przeprowadzam jednocześnie propagandę na rzecz tych Igrzysk.

— Czy są pewne plony tej akcji?

— Kolosalne. Ze wszystkich państw, które dotychczas odwiedziłem, wszędzie państwowe Związki wysyłają najsilniejsze drużyny sportowe na Igrzyska do Zakopanego. Mogę przepowiedzieć zgory, że Igrzyska Zimowe Makabi, przerosną najśmielsze nasze marzenia tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym.

— Jakim sposobem? — podkreśla Lord Melchett, że postanowiliśmy powiększyć nasze kadry Makabeuszy do 1 miliona członków, a to wymaga pracy propagandowej. Prócz tego, obejmując honorowy protektorat Igrzysk Zimowych Makabi, przeprowadzam jednocześnie propagandę na rzecz tych Igrzysk.

Kronika zagraniczna

Paryz pokonał Londyn w meczu hokeja na lodzie w stosunku 4:3. Paryz wystąpił w identycznym składzie jak przeciw Edmonton, kiedy to zwyciężył Kanadyjczyków w stosunku 3:0. Tym razem Paryz wygrał 4:3. Bramki strzelili: Cholette (2), Moussette i Hassler dla Francuzów, oraz Churchill, Fair i Hall dla Anglików.

Pierwszy turniej tenisowy na Rivierze, w Nicesi wygrał Szwajcar Ellmer bijąc w finale Rogersa 6:4, 6:4. Ellmer pobił Lotana 6:1, 6:1, a Rogers Aeschlimana 6:2, 4:6, 9:7.

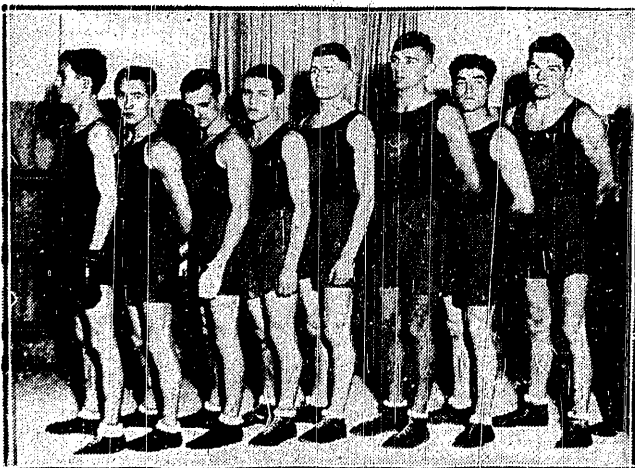
Jedną z największych gwiazd six days przyjeżdża niebawem do Europy. Willy Peden ma zaledwie 27 lat, a wygrał już 14 sześciodniówek, 4 razy był drugi, 2 razy czwarty, 3 razy piąty. Startował on w ogóle w ciągu trzech lat w 26 six days. Ma on ponad dwa metry wzrostu i pochodzi z Kanady.

Projekt Ligi tenisowej w Czechosłowacji spalił na panewce. Wszyscy niemal gracze stronił od tej konkurencji. Najwięcej jeszcze gier rozegrał Vodi-

cka, który z przewidzianych 8 meczów rozegrał 5, potem Siba, który nie przegrał ani razu, pokonał Flechta, i dlatego dostał się na drugie miejsce na liście. Z Menzlem Siba się nie spotkał.

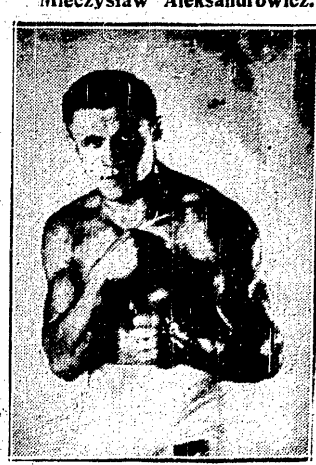
O niezwykle wysokim poziomie pływania japońskiego świadczy lista dziesięciu najlepszych. Oto ona w skrócie: 100 mtr. 1) Myasaki 58 sek., poniżej 1 minuty pięciu 10) Umeda 1:02,2; 200 mtr. 1) Oyokata 2:14,6; 10) Kawaschi 2:20,6; 400 mtr. 1) Oyokata 4:50,4, 6) poniżej 5 minut, 10) Tanaka 5:05,2; 1500 mtr. 1) 19:12,4, 3) poniżej 20 minut, 7) poniżej 21 minut: 10) Tschlunen 21:41,2; 100 mtr. nawznak 1) Kiyokawa 1:08,6, trzech poniżej 1:10, 6) poniżej 1:16, 10) Kiyomasa 1:16,6; 200 mtr. st. klas. 1) Kotke 2:44,9, 6) poniżej 2:55, 10) 2:58,8.

Tenisiści włoscy przybyli już do Indii i rozegrali pierwsze spotkania: Stefani pobił Michelmore 6:1, 6:1, a del Bono 6:1, 6:3 natomiast Krihnamani pobił Sertorio 7:5, 6:3.



DRUŻYNA PIĘŚCIARSKA P.K.S. Z KATOWIC

minimo przegranej z L.K.P. nie rezygnując z prawa walki o tytuł mistrza drużynowego P.Z.B. oraz o awans do pierwszej ligi.



OTTO SKRIVANEK

mistrz Czechosłowacji wagi półśredniej jest obok Ambroza najsilniejszym



BIEGI NAPRZĘŻAJ W PARYŻU

wyścizca kategorii juniorów Batigny przebiega przez Lasek Buloński.

Hokeiści wiedeńscy góra

Wiener E. V. wygrywa turniej zakopiański, bijąc wszystkie zespoły polskie

Drugi dzień zawodów o mistrzostwo Zakopanego w hokeju na lodzie rozpoczął się meczem W. E. V. — A. Z. S. Poznań.

Zaraz w pierwszej tercji, Wiedeńscy przystępują z miejsca do ostrej ofensywy i bez przerwy zagrażają bramce poznańskich. AZS zaskoczony ostrym tempem, stracił wszelkie poczucie gry zespołowej i ograniczył się jedynie do ofiarnej obrony. W tej tercji nie pada żadna bramka, lecz głównie dzięki temu, że wiedeńscy strzelali bardzo niecelnie. Poza tym boisko wąskie kępuje ruchy graczy.

Druga tercja: AZS wyraźnie zmęczony, gdyż ze swym brakiem treningu w żaden sposób nie może nadążyć wiedeńszkom. To też ci panują nad grą całkowicie.

We wszystkich drużynach polskich uwidacznia się nałóg indywidualnego kiwania w bok, który daje przeciwnikom możliwość sformowania się na czas w obronę. W tej tercji pada jeden gol dla wiedeńców, strzelony przez Rainald.

Trzecia tercja nie przynosi żadnych zmian i nie różni się wiele od poprzednich. Widać jednak, że wiedeńscy nie lekceważą przeciwnika i starali się utrzymać jednostronny wynik.

Naogół gra była dość ostra, wiedeńscy grali ciałem znacznie więcej aniżeli w poprzednich latach. Składała się na to również i wąskość boiska ograniczająca do pewnego stopnia ruchy. AZS zszedł z boiska bardzo zmęczony.

Wynik 1:0 nie daje nam wcale obrazu gry, lecz jest sprawiedliwy, gdyż wiedeńscy chwiliowo zatracili umiejętność wykańczania akcji. Co do poszczególnych graczy z polskiej drużyny, należy wymienić Ludwiczaka z Warmińskiego, który intrygi nadrobił ambicją.

Sędzia p. Sachs.

Drużyny wystąpiły w składzie:

Wiedeń: Weiss, Dittrichstein, Forda, Kirchberger, Trauten-

berg, Demmer, Rainald, Oppenheim, Hescha.

AZS Poznań: Kowalski, Stanek, Górski; Ludwiczak I, Warmiński, Zieliński; Ludwiczak II, Kazimierzczak, Urbański.

Pogoń — Legia 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

Już zgóry przewidywano, że dwaj tradycyjni wrogowie pójdą się na boisko. Pod tym względem nie zrobiono zawodu, choć z tego pod innymi względami drużyny rozczarowały laika który sobie nie zdaje sprawy, że z początkiem sezonu mecze zawsze prawie słabo wypadają. Była

chwila, kiedy sędzia wiedeński Walter Brück prosił, żeby zakomunikować drużynom, by się mniej biły a w zamtian zato więcej grały w hokej na lodzie. Niestety wezwanie to nie odniosło żadnego widocznego skutku. Gra, a raczej mogłaby być dzieć brak gry był równy u obu

drużyn. Niespodziewany wynik 3:1 na korzyść Pogoni nie wiadomo czym tłumaczyć, czy szczęściem czy może większą ambicją. Z graczy Pogoni najinteligentniej grał Mauer w obrobie, choć bramki padły nie z jego strzałów. Bramki strzelili Hemmerling, Zimmer, jedna pa-

da z zamieszania podbramkowego. Sabski, który jest w szym graczem Pogoni ma udział w kombinacjach zrywanych, widocznie skrośny rozmiarami boiska. W zwykłej grze wyjątkowo ofi-

Z graczy Legii najlepiej padł Szeniaich, który był niespodziewaną szybkością, twardszy był jak zawsze bardzo cięty, lecz grał mało. Bramkę dla Legii strzelił Stecki, Bramkarze muszczali albo przez złe rozmieszczenie, albo że zbyt wielkie przejęcia się, gdyż własne trudności strzałów było. Obie drużyny, bez względu na wyjątki, walczyły o wywalczenie tak połączonej z naturalnym treningiem powinna w przyszłości bardzo dobrze zaskoczyć.

Skład drużyn:
Legia: Przędziecki, Eski, Materski; Głowacki, najch, Pasterki; Rybicki, Kski.

Pogoń: Kupezyński, M. Stworzyński, Sabski, V. berg, Berezka, Kuchar, Henling, Zimmer.

ZAKOPANE, 28.12. — Tel. Trzeci dzień zawodów był jednym dniem najmniej ciekawym. I nny podległszy się poprawiać, grała się technicznie bardziej popła była też młoda z powodu wpania zawodników.

Pogoń — AZS Poznań 0:0. Główną, nudną grą wynik. I szły przepisowo, strzały były, lecz słabe. Sędzia p. Sachs tylko wyższym wysiłkiem woli powstrzymał się od zasnienia. Dopiero w trzeciej tercji celem ożywienia aniżeli z istotnej potrzeby usiłując kilka graczy. Gra remi zakończyła się. O drugim miejscu goni, trzecim AZS i czwartym W. E. V. — Legia 2:0 (1:0, 1:0).

Mecz podobny do pierwszego, wyjątkiem, że drużyna Wiedeńców, bawila się tylko i nie czuła się przez chwilę zagrożona. Jak z drużyna silniejsza, grał W. E. V. jakowo fair.

W I tercji w 2 min. pada bramka ze strzału Trautenberga, od początku nie miała nic do szenia i żadnych szans, to też przdziła do ataku raczej po forma zeli dla wyrównania.

W II tercji w 5 min. pada nała gra. Trautenberg — Trautenberga, pięknej kombinacji ostrym strnie do obrony ustalił wynik. Wszystkie inne strzały były ane.

W III tercji wszyscy spali; a jedynie stółki sędziowski, który właściwie czasem dzwonił i walczył. Sędziował p. Adams. Skład drużyn niemal identyczny dnia poprzedniego.

Zwyciężył w turnieju Wiener E. V. któremu natchyniamy po ukończeniu meczu prezesa Jamont wreczył n de honorowa — pięknie rzeźbił stylu zakopiański plakiety.

Wiener E. V. gra 6 stycznia w kwiecie z Cracovią, a 7 stycznia w szawie z Legią. Wiedeńscy chali już do Krynicy.

Katowice i Krynica

pod znakiem krążka hokejowego

Brandenburg ma już swoją sławę i niejedno hokejowe zwycięstwo za sobą. Jej bramkarz Kaufmann jest rezerwowym w reprezentacji Niemiec a napastnik Hercker grał w drużynie olimpijskiej i był szczęśliwym strzelcem jedynej bramki w spotkaniu z Kanadą.

Brandenburgczycy grają będą trzy dni z rzędu, a to najpierw z krakowskim Sokolem, następnie z Czarnymi z Łowia i ostatniego dnia z drużyną Sł. T. Ł., która spodziewa się jako może najsłabsza zwyciężym berlińczykom dotrzymać przynajmniej placu.

Pierwszy mecz wtorkowy wypadł (30 b. m.) świetnie. Obie drużyny, które były prawie równe, różniły się tylko odmianą taktyki. Brandenburg miał graczy silniejszych, za to brak mu było śmiałości w ataku, którego dusza był Hercker obok doskonałego Georga. To też oni tylko strzelili bramki, pierwszy jedna a George dwie. Obaj ci gracze wspaniali byli w przebojach i przewyższali o klasę Sokółów w szybkości jazdy. W kombinacjach byli niezłi, lecz mając równą sobie drużynę za przeciwnika nie mogli wyzyskać swoich technicznych walorów. Bramkarz Niemców był wspaniały o zimnej krwi, czego brakowało bramkarzowi Sokola. Nie byłby on przepuścił trzeciej bramki, gdyby nie był zaprzeczony w wir walki.

Nastąpił koncertowo grał Wolkowski, który świetnie prowadził krążek i doskonale był w przebojach. On też strzelił dla Sokola trzy bramki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Brandenburg: Kaufmann; Prange, Hermann; Hopf, Hercker, George; Heier, Bischoff i Nowitzky.

Sokół: Kopta; Bauer, Rejman; Klaput I i II, Wilczyński; Michalski, Farkas, Zgorzelski, Wolkowski, Czarny i Bak.

Sędziował dr. Skulicz dobrze.

Grę rozpoczął Brandenburg nadając ostre tempo, które Sokół podchwycił i przejął przez wszystkie tercje, jakkolwiek widać było zniechęcenie u niektórych graczy pod koniec zawodów. Niemcy byli wytrzymalsi. Po paru obustronnych atakach George przebił się przez doskonałą, choć nieco za ostrą obronę Sokola i strzelił pewnie w dobrze osłoniętą bramkę. Sokół nie stracił przy tym punktu zwrócił się do walki lecz grając zbyt solowo, tracił dobre sytuacje. Wolkowski wspaniale przebiegł wszystkie linie niemieckie i strzela nieuchronnie.

Przerwy wykorzystala mistrzyni Śląska w jeżdżie sztucznej pań Czornawa popisując się udanymi ewolucjami. W najbliższych dniach ma wyjechać ona na studia lyżwiarzkie do

Wiednia na tor Engelmanna.

W drugiej tercji gra wyrównana lecz bardzo ostra. Wolkowski stale doskonały strzelił i w tej tercji po siorsowaniu linii niemieckich pewnego gola. Ale czynny Mercker już w trzy minuty później wyrównuje, oddając najpiękniejszy tego dnia strzał.

Trzecia i ostatnia tercja wykazała lekką przewagę Brandenburga, który stale przebiegał na połowie Sokola. Po zmianie pół Wolkowski po raz trzeci przebił się, lecz George z miejsca pochwycił podany przez se-

dziego krążek i strzelił czysto wyrównując 3:3.

Krynica w grudniu.

Sokół: Bauer — Klaput II, Farkas — Wolkowski, Kalmar, Rejman — Piegutowski, Zelski, Klaput I.

K.T.H.: Wolkowski — Zieba, Nowak — Burda, Murzyński, Malby.

Gra toczy się szybko, jednak bez zwykłej ostrości. Charakter zawodów wybitnie świąteczny. W 11 min. z po-

dania Michalskiego Kulig strzela jedyną bramkę, przerywając wybiegającego Bauera. Podniecenie sukcesem gospodarza atakuja, lecz wszystkie ich strzały broni przytomnie Bauer.

W drugiej tercji gra szybsza, bez przewagi którejkolwiek z drużyn. W 21 min. Michalski strzela z podania Nowikowa zupełnie prawidłową bramkę, bez powodu przez sędziego nieuznana.

W trzeciej tercji tempo spada. Wśród graczy należy wyróżnić napastnika K.T.H. — Kuliga; prócz tego dobre grały Nowikow i Wolkowski. Sokół miał najlepszych graczy w Kalmarze i Bauerze. Sędziował p. Kamyk.

Sokół — K.T.H. 2:2 (1:0, 0:0, 1:2). K.T.H. w tym samym składzie. Sokół z Jasińskim zamiast Piegutowskiego. Słaby stan lodu w znacznym stopniu utrudniał onpanowanie krążka. Akcje były powolniejsze: zyskała jednak na tem kombinacja, która podobala się szczególnie u napastników K.T.H. Sokół atakował bardziej przebojowo.

W pierwszej tercji przewaga Sokola, który zdobywa bramkę wskutek nieporozumienia obrońców K.T.H. Strzela ją z 10 metr. Klaput II. W trzeciej drugiej gra dość ostra, przyczem szereg graczy opuszcza boisko „przymusowo”. Przewagę ma raczej K.T.H., jednak szereg wypadów zagraża bramce miejscowych. Witkowski broni przytomnie 3 przeboje Kalmara i Wolkowskiego.

W trzeciej tercji krynicyzanie, dopinowani przez publiczność pra naprzód, zdobywając w 37 min. bramkę przez Michalskiego. W następnej minucie ten sam gracz po wspaniałym przeboju zdobywa najpiękniejszą bramkę dnia. Po ostatniej zmianie pół znów przewaga Sokola. Witkowski w bramce dwój się i trój, jednak skapitulować musi przed strzałem z zamieszania podbramkowego.

W Sokole wyróżnił się świetnym driblingiem i opozowaniem ciała Wolkowski i Kalmar. Z K.T.H. należy wyróżnić Michalskiego, najbardziej żywłowego gracza tej drużyny. Niezły również byli Witkowski, Kulig i Nowikow. Sędziował dobrze p. Baldinger.

Nieogół należy stwierdzić duży postęp w grze miejscowych, wystąpili oni bowiem bez swego najlepszego gracza Piechoty, oraz Proroka. Akcje ich, budowane na kombinacji, podobaly się. Jest to niewątpliwie zasługa sumiennego treningu, no i p. Nowikowa, który go prowadzi. Sokół podobal się dzięki swemu dzetelnemu skiemu zachowaniu się. Mecze z tą drużyną w Krynicy cieszą się wielką sympatią publiczności.

K.T.H. — Strzelec 3:0. Obie drużyny grały b. ambitnie, jednak brakowało im rutyny.

Aktualności z przed 10-ciu lat

Ze wstydem przyznajemy się odrazu do winy: zaniedbaliśmy nasze „wspominki” z lat dawnych, drukowane na podstawie wertowania w starzych rocznikach „Przeglądu”. Na obronę swą mamy jednak niezwykle wartości nurt życia sportowego w Polsce podczas f. zw. pełnego sezonu. Jak tu znaleźć miejsce w numerze na odświeżenie w pamięci rzeczy starych — choćby ciekawych, skoro aktualna muszą być nieraz redukowane do minimum.

Ala teraz poprawimy się. Idzie zimowy okres odprężenia tempa wypadków nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Można nabrać powietrza do zmęczonych płuc, znaleźć wolny czas na rolę kronikarza, a co najważniejsza — wyzbierać nieco miejsca w przepelnionych wiecznie szpaltach pisma. A jest co wspominać!

Przemiłny się zatem znowu pamięć o 10 lat wstecz i posłuchajmy, co pisał „Przegląd” w numerze 52-gim z roku 1922-go.

PRZED DECYZJĄ W SPRAWIE UTWORZENIA LIGI

Piłkarzy naszych znużył już obecny panujący system rozgrywek. Mimo, że jeden rok był on dopiero stosowany.

Jaka jest tego przyczyna?

Czy poziom gry tak się podniósł, czy drużyny nie można już zmieszczyć w istniejących obecnie trzech klasach.

Bynajmniej. Kluby nasze posiadają poprostu chęć błyszczenia — choćby nazwa. Należenie do pierwszej klasy nie jest już zaszczytem, trzeba zatem stworzyć coś nowego, a więc... Ligę!

Pogląd zwolenników Ligi jest indywidualny. Stanowisko jej przeciwników — ogólnie sportowe.

Ci ostatni mówią, że dotychczasowy system podnosi poziom polskiej

piłki nożnej, gdyż dopuszcza do rywalizacji o mistrzostwo Polski kilkadziesiąt klubów rozrzuconych po całym kraju.

Zwolennicy twierdzą, że rozgrywki obecne są: 1) niesprawiedliwe, 2) nie dają klasyfikacji klubów pod względem siły.

Jak widzimy, 10 lat temu myśłano już poważnie o stworzeniu „extra-klas”, która dziś akurat, po niestawnym, 6-letnim żywocie, zarobiła na powszechnie potępieniu opinii.

KNOCK-OUT

To tajemnicze dla wielu czytelników słowo zjawia się coraz częściej na łamach „Przeglądu”.

Jest on właściwie tem, co różni zawodniczo boksy amatorów od zawodowych. Pierwszą uprawiają ten sport dla wyrobienia siły mięśni i nerwów, odwagi i przytomności umysłu.

Dla amatora boks jest celem w sobie samym.

Dla zawodowca, przeciwnie — knock out jest punktem kulminacyjnym jego dążeń i techniki, upragnionym momentem, który wlewa mu w kieszeń potok złota i daje poklask tysięcy widzów.

Obserwacje na temat nokautu, drukowane 10 lat temu, stają się przedmiotem nader aktualne dla pięściarstwa polskiego dzisiaj. Cały bowiem kierunek ostatni treningu naszych bokserów zmierzal wyłącznie niemal do wywołania pucharów, dysponujących morderczym ciosem. Technika i piękno walki pozostawiono na trzecim planie. Jakże to metoda dała wyniki — zbyteczne przypominać.

szów. Wreszcie skrzywił usta w uśmiechu.

— He, he... Pan żartuje, panie Antek...

— Posłuchaj pan... Opowiem panu te historyjki, a daję słowo że jest prawdziwe...

Antek owinał się lepiej w koc, wyjął fajkę z ust i cichym głosem, patrząc w ogień pomuro zaczął mówić.

— Trzy, albo cztery lata temu, chodziłem po Tatrach z jednym malarzem z Krakowa... Lebiada nazywał się. Stefan... Chłop był o głowę odemnie wyższy, w barach jak niedźwiedź prawdziwy. Leb jak kufa, broda jak łopata, czarna, rozkładana, łapy miał długie jak skrzydła wiatraków... Lebiada, świętej pamięci Lebiada... Panowie, jak on chodził!... To była mała nie człowiek... On kiedyś dla zabawy Zamara Turnie zrobił w pół godziny, z zegarkiem w ręku... On raz, tam, w pojedynkę, przejechał się po ścianach podciętej w źlebie Dreg'a pod Granatami... Raz się urwał z Kozłego, zjechał dwadzieścia metrów łam na dół, w śnieg, i tego samego dnia rozbijł Kozł. drogą Leparców...

Był na Łomnicy, na Międzywieszcem — wszystko tam, że wariat, ale jeśli było w nim coś wariackiego — to od razu... Szczęście diabła! Siedział w Tatrach 10 lat, co wakacje, był wszędzie, wszędzie ko zdeptał... Mówił, że w Tatrach

zaczasne dla niego...

Raz, pamiętam jak dziś, dzimy w schronisku u Bustkiego, na hali... Noc taka dzisiaj. Wicher łomocze ściany jakby diabli się dobij

W schronisku pusto. On, jeszcze dwu morowców ścych oddawna i babcia Buska. Siedzący tedy przy piżmy jakas tam sucha kiesz, pijemy mleko skradzione

Wali w szalasię i gadamy... który przestanie gadać, to ci się robi jak w grobie... Tyle tam, za ścianą, hurgocze ten cher, skowyt, szumi... Pie była noc, i nie daj Boże ta drugi...

Dzisiejsza też ta ale przynajmniej ciepło, a i ziało był, że palce grabiały... Siedzący tedy z Lebiada, boszczykiem przy ogniu, ziułko, zremy te kielbasy i dany. On opowiada o tem, to Dobrowolski na rakach szedł z Karbu nad Czarny St. ja słucham, babcia Buszyci drzemie, aż ten Lebiada polk ostatni kes, i mówi ni z tego z owego.

— Wiesz ty, Antek, jak mi B milly, takem se teraz pomyśl że Tatry to teraz jak moje ni wolniki... Tylko to powiedzi czort go wie zresztą, poco gadał i skąd doszedł do tego, jak nie buchne wichura, jak zawyje... aż mi się straszno zrobiło... Dach trzeszczy jak by po nim diabły tucowały wędły skrzypia, gwizdało to wicher w sznarach, zawodził Jak light!

(J. c. n.)

Mirko Borkowicz

Zemsta gór

Nowela tatrzańska

Nie wiedzieli jak się odczepić od tego cepra, co się do nich w schronisku jak pijawka przypiało. Otuleni kocami, że tylko opalone a kosmate gęby i tby kudłate było widać — siedzieli teraz wo koło ogniska.

Było ich trzech. Dwaj — chłopy wyróżnił się debi, zbroń wywołę — od wichru górskiego, zdziżczale i mruklawe twarze. Trzeci — cherlakowaty blondyn o zapadłych policzkach i skrzywionych ustach, zagapiony w towarzyszyów jak w tęczę.

Obrzymia wanta zwieszona nad ich głowami czerniała na granatowym tle pochmurnego nieba jak pomure wilno. Blask ognia tańczył po jej chropawej powierzchni krwistymi plamami, a kłęby siwego, gęstego dymu wily się pod nią i w ciężkich zwojach wywalały w pustkę nocy.

Tuż, o kilka kroków od wany szumiała czarna, zbita gęstwina kosmatych galezi jodeł i świerzków, rozkolysana silnym wiatrem, a dalej już tylko — noc, pełna tajemniczych szele i szmerów, noc parna i po Ciesza była, tylko wiatr i przeskakał płomień w oku.

dy blondyn, wahajaco spoglądając na towarzyszyów.

Odpowiedział mu milczeniem. Dwie dzikie gęby z falkami sterzącymi z pomiędzy białych zębów zwróciły się ku sobie na chwilę, potem niechętnie zerknęły na cherlaka i znów odwróciły do ogniska.

— ...Bedziecie tu siedzieć długo?

Jeden z dwu drabów wyjął flegmatycznie cybach z ust i patrzył jak strzykniecia przez zęby ślina skwierczy, padając na rozżarzona gałąź kosówki, zamruczał powoli:

— Nie ma po co spieszyć się...

Spać się nie chce... A jutro niewiele do roboty...

— A co jutro robimy?

— Krywać.

— Północem ramieniem?

Oj, to dobrze, to ślicznie... Dawno już chciałem przecieć się tą drogą, ale nie miałem z kina... To niebrudny kawałek. Trzy przewieszek, jeden obskok, raz kawałek galeryjki — raptem półtora metra...

— Słuchajcie, panie kolego...

Skąd wy tyle wiecie, he? Nie byliście tam...

— Czytałem w przewodniku...

1) niem — warknął drab, gapiąc się z bezczelną ironią na cherlaka.

— A ty rozumiesz, Antek?

— Rozumiem.

— Powiedzcie, panie kolego, a wy dużo chodzicie po górach?

— No... bo ja wiem... Dużo chodzę — rzekł blondyn z namyśłem.

— A robiliem już? Kościelec... no, i tak dalej...

— A Kościelec jak? Z... Szafka?

— A jakże, do samego szczytu...

— Granią?

— Tak, od karbu samą granią...

— Na szczyt? Dalej nie?

— Też! Szczyt to szczyt... Chyba orzeł wyżej frunie.

— Ehe... Trochę nie rozumiem... Przecież właściwa droga idzie przez grani...

— No, ale mniejsza z tem. A powiedzcie mi kolego też z łaski swojej, co was tak do Krynicy nabrało...

— No, jak panowie ida, to i ja pójdę... Ot i wszystko...

— Ach, tak?

— Bolek... wirać drugi drab...

— A możeby tak jutro nie iść?

— Czemu?

— Może pan kolega zmęczony?

— Tyli świat przecieć dziś z nami... Przecież z Gasielcowej tu, do Niefaryki to kawał...

— E, nie! — protestował blondyn — pójdę jak panowie ida...

Sam bym przecieć nie poszedł, a zostawać tutaj nie chce się...

Chodźmy jutro, panie Antku!

— Panie kolego, ale bo to droga ciężka...

— E! zdaje się panu. W przewodniku jest napisane że dość trudna... Tak jak o Świnicy.

— Ah, rozumiem — mruknął z jawnym szyderstwem Bolek.

— Zresztą, jak panowie pójdą, to i ja wzię, nie?...

Mówili mi tam w schronisku, zanim się panom przedstawili, że panowie są taternicy pierwszej klasy...

— Przesada!

— I że cała Tatry, (tak mówił mój kolega Jopek) są u nóg panów, jak niewolnicy... Co? Co jest?

Oba draby spojrzeli po sobie z indignacją. Gęby ich skrzywiły się obrzydliwie. Wzruszyli ramionami.

— Panie kolego, ja wam mówię, strzeżcie się!.. warknął Antek.

— Albo co? — rozdziawił się cherlak.

— To, że powiedzieliście taką rzecz, że się z wami skończy tu, w Tatrach.

— Dlaczego?

Oba draby skrzywiły się jeszcze bardziej.

— Znałem, panie takiego co tak o Tatrach powiedział jak pan... Leży teraz na cmentarzu w Zakopanem...

Panie, każdy kto te słowa wygłosił, ma wyrok śmierci na sobie.

Blondynowaty cherlak długo gapił się na obydwa towarzy-

szów. Wreszcie skrzywił usta w uśmiechu.

— He, he... Pan żartuje, panie Antek...

— Posłuchaj pan... Opowiem panu te historyjki, a daję słowo że jest prawdziwe...

Antek owinał się lepiej w koc, wyjął fajkę z ust i cichym głosem, patrząc w ogień pomuro zaczął mówić.

— Trzy, albo cztery lata temu, chodziłem po Tatrach z jednym malarzem z Krakowa... Lebiada nazywał się. Stefan... Chłop był o głowę odemnie wyższy, w barach jak niedźwiedź prawdziwy. Leb jak kufa, broda jak łopata, czarna, rozkładana, łapy miał długie jak skrzydła wiatraków... Lebiada, świętej pamięci Lebiada... Panowie, jak on chodził!... To była mała nie człowiek... On kiedyś dla zabawy Zamara Turnie zrobił w pół godziny, z zegarkiem w ręku... On raz, tam, w pojedynkę, przejechał się po ścianach podciętej w źlebie Dreg'a pod Granatami... Raz się urwał z Kozłego, zjechał dwadzieścia metrów łam na dół, w śnieg, i tego samego dnia rozbijł Kozł. drogą Leparców...

Był na Łomnicy, na Międzywieszcem — wszystko tam, że wariat, ale jeśli było w nim coś wariackiego — to od razu... Szczęście diabła! Siedział w Tatrach 10 lat, co wakacje, był wszędzie, wszędzie ko zdeptał... Mówił, że w Tatrach

zaczasne dla niego...

Raz, pamiętam jak dziś, dzimy w schronisku u Bustkiego, na hali... Noc taka dzisiaj. Wicher łomocze ściany jakby diabli się dobij

W schronisku pusto. On, jeszcze dwu morowców ścych oddawna i babcia Buska. Siedzący tedy przy piżmy jakas tam sucha kiesz, pijemy mleko skradzione

Wali w szalasię i gadamy... który przestanie gadać, to ci się robi jak w grobie... Tyle tam, za ścianą, hurgocze ten cher, skowyt, szumi... Pie była noc, i nie daj Boże ta drugi...

Dzisiejsza też ta ale przynajmniej ciepło, a i ziało był, że palce grabiały... Siedzący tedy z Lebiada, boszczykiem przy ogniu, ziułko, zremy te kielbasy i dany. On opowiada o tem, to Dobrowolski na rakach szedł z Karbu nad Czarny St. ja słucham, babcia Buszyci drzemie, aż ten Lebiada polk ostatni kes, i mówi ni z tego z owego.

— Wiesz ty, Antek, jak mi B milly, takem se teraz pomyśl że Tatry to teraz jak moje ni wolniki... Tylko to powiedzi czort go wie zresztą,

morzu projektów..

owodzi koncepcyj przebudowy mistrzostw Ligi nie utonęła idea niezbędnej reformy

tniem nadzwyczajnym zgrupowaniu w Warszawie rozstrzygnięciem nad ewentualnymi rozgrywkami, zastrzegła się z rozmową na temat obowiązków zyskowności z materialnego dyktando przydziału reprezentantów

te w listopadzie miejscu, o tyle wczyniowem nikt nie mógł uczynić prani przystępują należytego przy

anizacji rozgrywek ostatnio wprost jakby związków, czególnych osób, rogu obfitości, a otworzyła szerokość tematu, od której nia zależy uzdrowienie w najpóźniejszego życia

projektów obok do — jaknajbardziej go przedyskutowanego zagadnienia eżi słabą stroną.



GRIZZO, który uległ przez K. Casimirovi, a rewanż na punkty.



NIEMCY — POLSKA 4:1
Bramkarz polski Kalinowski wybija piłkę z nad głowy Hainowi, w bramce stoi, na wszelki wypadek, Smorsarski I.



UDANA AKCJA BRAMKARZA
Wypad ataku niemieckiego paraliżuje odważną interwencją Kalinowski, któremu na pomoc spieszą: Kuta, Goldblum i Feinbaum.

Oto może się łatwo zdarzyć, że ludzie decydujący o mogącej nastąpić reformie... nie znajdują wspólnej platformy porozumienia. Każdy będzie obsławał przy swojej koncepcji, a w rezultacie żadna nie zyska potrzebnej większości głosów.

Dlatego już dzisiaj uważamy za wskazane podkreślić możliwość dobitnie, że przed przejściem do głosowania nad poszczególnymi projektami zebrani powinni uchwalić jako dezyderat zasadniczy, że tak czy owak reforma musi być uchwalona i w żadnym wypadku nie pozostaną oni przy status quo.

Takie właśnie poprowadzenie obrad zgóry wykluczy tak niebezpieczne przy wszelkich głosowaniach staniecie na martwym punkcie, z którego nie można postąpić w żadną stronę ani kroku naprzód.

Przechodząc do nowych projektów, które ostatnio zjawiały się na horyzoncie, zwrócić należy uwagę na zdanie, jakie na temat reformy Ligi wypowiedział jeden z jej współtwórców inż. T. Kuchar ze Lwowa.

O ile w stu procentach podpisujemy się pod oświadczeniem działacza Pogoni, że na dotychczasowe niedomagania składały się w pierwszym rzędzie brak jakiegokolwiek kierownictwa technicznego w klubach, oraz

niewychowywania sobie narybku przywiązanego do barw klubowych, pełnego dżentelmenerii, koleżeńskości i walorów moralnych, o tyle stanowczo nie zgadzamy się z koncepcją, aby nad reforma rozgrywek przejść do porządku dziennego.

P. Kuchar w krytyce obrał sobie projekt PZPN-u, mający wyjątkowo dużo usterek, a więc temsamem dający największe pole do argumentów za pozostawieniem status quo.

Nie wiemy natomiast jak p. Kuchar ustosunkował się do

Opinie o meczu Niemcy-Polska 4:1

Sędzia zawodów p. Repa (Czechosłowacja). Jako całość gra należała do bardzo ładnych. Obie drużyny grały fair i ułatwiły mi zadanie wspaniale. Bramkarz Kalinowski dobry, atak słaby.

Dr. Michałowicz, kierownik polskiej ekspedycji. Drużyna nasza zwłaszcza do przerwy grała bardzo dobrze. Po przerwie natomiast gra naszych straciła na ciągłości i uwidocznili się nawet pewne luki. Kalinowskiego, który do przerwy był bardzo dobry, musiałem później zmienić, gdyż młody ten gracz po puszczeniu drugiej bramki zupełnie stracił spokój. Ten brak rutyny dał się zauważyć u innych również. Wszyscy grali ofiarne i elegancko. Przegraliśmy zasłużenie, lecz za wysoko. Sędzia bardzo dobry, publiczność nadzwyczaj kulturalna, przyjęcie wspaniałe.

P. Riedel, prezes robotniczego związku piłkarskiego Niemiec. Od ostatniego roku zrobiliście duże postępy. Waszą grą do przerwy byłem wprost zaskoczony i myślałem na serio o porażce. Specjalnie podobał mi się Smorsarski I i Głogowski. Gra bardzo ładna, czego dowodem entuzjazm zazwyczaj spokojnej publiczności lipskiej. Drużyna niemiecka nie zawiodła. Sędzia miał bardzo łatwe zadanie.

Smorsarski I, kapitan Polski: uważam, iż mecz przegraliśmy wskutek zbyt małej rutyny niektórych graczy. Żaden ze starych graczy nie zawiodł. Grać było bardzo trudno, gdyż obok wysokiej techniki, Niemcy rozporządzali dużymi walorami fizycznymi. Wszyscy gracze nasili dążyć do siebie maksimum ambicji. Kalinowski powinien bezwzględnie obronić drugą i trzecią bramkę.

Z przyjęcia jesteśmy bardzo zadowoleni.

Creelius, kapitan Niemiec: gra bardzo ładna, ładniejsza niż w roku zeszłym w Wiedniu. Środek a-

taku trochę wahający się. Sędzia dobry.

Gellest, przewodniczący Międzynarodówki sportowej: gra ładna i elegancka z obu stron. Pomoc Polaki zreczna, bramkarz dobry. Polacy poprawili się w grze znacznie.

Na przyjęciu u konsula polskiego w Lipsku p. dr. Brzezińskiego drużyna została powitana w sposób bardzo serdeczny. W przemówieniu swym p. konsul podkreślił wielkie znaczenie dla Polaków w Niemczech jakie ma występ naszej drużyny, zwracając uwagę, iż nie tak nie przemawia do mas jak sport.

Po meczu Polacy przyjmowani byli przez kolonię polską w Lipsku. W nader miłym nastroju przyjęcie przeciągnęło się do późna. Liczne przemówienia przedstawicieli kolonii oraz kierownika ekspedycji p. dr. Michałowicza wypełniły przyjęcie.

Gracze polscy w całym mieście cieszyli się wielką popularnością. W lokalach, w tramwajach czy w sklepach okazywano im specjalną uprzejmość i wyróżnienie.

Druga połowa meczu była transmitowana przez radio rozgłośni Środkowo-Niemieckiej. Dla powtórzenia audycji o godz. 19 transmisja przebiegu gry nagrana została na płyty woskowe.

Charakterystyczną cechą meczu było jego „fair play”. Wynikiem tego był fakt, iż żaden z graczy nie został nawet lekko kontuzjowany i nie zużyto ani kropli jodyny.

Obrzemi plac przy stadionie, służący specjalnie do tego celu, nabit był tysiącami rowerów i motocykli. Była to w większości własność mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy przybyli na mecz.

Na godzinę przed meczem prawie wszystkie miejsca były wykupione. Przed samymi zawodami były wolne tylko najdroższe trybuny.



WYKONOWNY S KOK BRAMKARZA

projektu zarządu Ligi, czy Garbarni, które ponad wszelką wątpliwość są bliższe idealnego rozwiązania sprawy, niż projekt PZPN-u.

Poza tym w oświadczeniu swym twórca Ligi poruszył jeden bardzo ważny moment, mianowicie zniesienia — zdaniem naszym — bezsensownego zakazu konkurencyjnego, który obowiązuje wszystkie bez wyjątku kluby ligowe.

Są to rzeczy niepraktykowane bodajże nigdzie na świecie i poprostu śmieszne w swej małości.

Zresztą praktyka wykazuje, że np. mecz ligowy Polonia — Legia w Warszawie bynajmniej nie przeszkadza, aby równocześnie zawodów Skra — Gwiazda nie oglądało kilka tysięcy widzów.

O wspomnianej przez nas rozbieżności poglądów w poszczególnych okręgach świadczy dobitnie memoriał Krakowskiego OZPN, w którym Związek ten wypowiada się w ogóle przeciwko istnieniu Ligi i poleca swym delegatom głosować za jej rozwiązaniem, oraz za przywróceniem stanu rozgrywek z r. 1926, przy równoczesnym wprowadzeniu aż trzyletniej karencji dla graczy.

Projekt ten, aczkolwiek niewątpliwie bardzo radykalny, jest zdaniem naszym, w każdym razie lepszy od wszelkich koncepcyj — pozostawienia dotychczasowego stanu rzeczy, względnie odkładania reformy na okres dwu czy trzech lat.

Projekt Warty, oparty na systemie dwugrupowym, nie wnosi nic nowego, poza pewną mglistością i brakiem skonkretyzowanych form.

Poza tym zjawiał się na arenie jeszcze jeden projekt pochodzący ze sfer śląskich.

Projekt ten przewiduje podwyższenie ilości klubów ligowych do 16 przez pozostawienie w Lidze tegorocznego kandydata do klasy A i adoptowanie trzech mistrzów grupowych klasy A. Razem z Podgórzem dałoby to 16 drużyn. Drużyny ligowe mają być podzielone na dwie grupy. Podział ten ma słu-

żyć jedynie do eliminacji klasy, t. j. Ligi I, mającej składać z 6-ciu najlepszych klubów, które osiągnęły szereg punktów (po 2 deji grupy). Reszta drużyn tworzy Ligę II, która walczyła o wejście do klasy A. Oby tylko w tym momencie nie utonęło piłkarskie!



ŚLAD NARCIARSKI
Widok, którego w Polsce nie się doczekać. A śnieg już jest, go tylko szukać — w Chat



NOWY CZŁONEK WARSZAWSKIEJ KL. A.
Drużyna P.W.A.T.T. Stoją od lewej: kierownik drużyny p. Rokicki. Z